



CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

numer 2 (206) luty 2008

Tekst i zdjęcia: *Włodzimierz Janusik*

Zimowe wejście na Wołowiec

Zarząd Główny spotkał się w Dolinie Chochołowskiej w deszczu i mgle. Te fatalne warunki pogodowe nie wpłynęły jednak na frekwencję – w schronisku spotkała się duża grupa miłośników górskich wycieczek. Zebranie było rozłożone na dwa dni, był więc czas na zmierzenie się z trudnościami zimowych szlaków tatrzańskich. Udało się powrócić do starej tradycji łączenia obrad z wycieczkami w góry.

Już samo dojście do schroniska nastroczało duże kłopoty, najlepiej byłoby mieć łyżwy!

Na drodze był lód, a wokół zielona trawa. Prawie bez śniegu, a to przecież połowa stycznia!

Już w pierwszym dniu, w piątek rano, pięcioosobowa grupa z Oddziału Łódzkiego (*na górnym zdjęciu*) wybrała się na Trzydniowiński Wierch. Padał deszcz i było mgliście, ale szliśmy mozolnie w górę za nikłym śladem jakiegoś turysty. Po kilkuset metrach okazało się, że zeszliśmy ze szlaku. Turysta, który założył ślad, zjechał na desce w dół. Przy bardzo silnym wietrze dostaliśmy się na grań. Było zimno i wiało, ale wiatr rozwał chmury, dzięki czemu mieliśmy wspaniałą widoczność. Widać było nawet Giewont. Trudno jednak było robić zdjęcia, bo ręce zamarzały natychmiast po zdjęciu rękawiczek. Nasze mokre kurtki wyschły na silnym wietrze i „na sucho” zeszliśmy do schroniska.

Wieczorem w ładnej sali „balowej” na piętrze schroniska odbyła się pierwsza tura obrad. Obrady przebiegały w rzeczowej atmosferze, a ponieważ były rozłożone na dwa dni, nie było poś-

piechu i każdy mógł zabrać głos w interesującej go sprawie.

W sobotę rano 16 osób wyszło na Wołowiec. Prezeska Oddziału PTT w Łodzi, Nina, założyła nawet rakiety, mimo, że śnieg był twardy i nie za bardzo się nadawały. Na Grzesiu doszliśmy wszyscy, lecz mgła była tu taka, że nie było widać nawet na metr! Wiatr zwał z nóg. Część osób zawróciła już na Grzesiu, nieliczni doszli na Rakoń, a tylko 8 osób dotarło na szczyt Wołowca (*na dolnym zdjęciu prezes na Wołowcu*). Cały czas była gęsta mgła. Usiłowaliśmy zrobić zdjęcia, ale i tak nic nie było widać. W totalnym „mleku” zaczęliśmy schodzić znikającym śladem. Za Rakoniem

zorientowaliśmy się, że był to fałszywy ślad. Dobrze, że koledzy mieli GPS-y. Po raz pierwszy przydała mi się w górach nawigacja satelitarna, dzięki której wróciliśmy na szlak. Na Grzesiu znaleźliśmy jeszcze trójkę błąkających się obcych turystów,

z którymi razem zeszliśmy do schroniska. Koledzy witali nas owacyjnie.

Wieczorem odbyła się druga część obrad, a potem oplatek. Dzieliśmy się chlebem, nawiązując do tradycji obrządku wschodniego. Potem do późna były śpiewy przy gitarze. Myślę, że kolejne posiedzenia Zarządu Głównego będą również połączone z wycieczkami i mam nadzieję, że przy lepszej pogodzie.



CO SŁYCHAĆ w numerze:

V-LECIE ODDZIAŁU PTT W OSTROWCU ŚWIĘTOKRZYSKIM

Okienko księdza Kapelana

Three peaks, czyli trzy dni w górach Wielkiej Brytanii (część 2)



AKTUALNOŚCI

(opr. Barbara Morawska-Nowak)

Miał szczęście

W górach można mieć szczęście albo pecha. W niedzielę znany himalaista, Artur Hajzer, spadł z lawiną w rejonie Ciemniaka, gdy nieopatrznie wszedł na nawis śnieżny. Przytomność umysłu poszkodowanego i szybka akcja TOPR zdecydowały, że wyszedł z lawiny żywy i tylko Pan Dyrektor TPN pogroził mu palcem.

Przy okazji prasa przypominała, że ma na swym koncie trzy ośmiotysięczniki. Osobiście chcę przypomnieć, że to Artur Heizer zorganizował akcję ratunkową po Andrzeja Marciniaka, który jedyny przeżył tragiczną lawinę na przełęczy Lho-La, w której zginęli w maju 1989 r., Andrzej Heinrich, Eugeniusz Chrobak, Mirosław Dąsał, Mirosław Gardzielewski i Waław Otręba. Po pięciu dniach sam dotarł z ekipą na przełęcz od strony chińskiej i szczęśliwie wyprowadził Marciniaka z himalajskiej pułapki. Sam dwa lata temu złamał nogę na wysokości 8000 m w drodze na Broad Peak i był obiektem akcji ratunkowej.

Niestety, na drugi dzień dowiedzieliśmy się, że inny taternik w Warszawie (53 lata) miał pecha i zginął na ścianie Mięgoszowieckiego Wielkiego Szczytu.

Oscypek zarejestrowany w UE

To bardzo dobra wiadomość dla całego Podhala. Dzięki temu będzie motywacja do hodowli owiec, przetrwa pasterska tradycja i kraina.

Sztandar dla PTT

Janusz Eksner, członek ZG PTT podjął inicjatywę zbiórki pieniężnej na ufundowanie sztandaru dla PTT. Postanowiliśmy ogłaszać nazwiska ofiarodawców, aby zachęcić innych.

Do dzisiaj zebrano 810 zł; na sztandar wpłacili: Janusz Eksner, Antoni Leon Dawidowicz, Józef Kwiatkowski, Tomasz Kwiatkowski, Stanisław Wójtowicz, Tomasz Mazur, Daniela Smuś i Oddział PTT im. Chałubińskiego w Radomiu.

Zimą na Babią Górę

Oddział PTT w Sosnowcu zaprasza na XXIII Zimowe Wejście na Babią Górę w dniach 29.02 – 03.03.2008 r. Więcej informacji na stronie internetowej ZG PTT.

Tekst: *Szymon Baron*, zdjęcia: *Szymon Baron, Krzysztof Szymiec*

ZG PTT na Polanie Chochołowskiej

Pierwsze w nowej kadencji posiedzenie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego odbyło się w schronisku na Polanie Chochołowskiej w dniach 18-19 stycznia 2008 r.

Spotkaliśmy się w górach, w niemalże wiosennej aurze, bowiem prawie cała polana była pozbawiona śniegu. Jedyne niezwykle uciążliwy lód, który skuł drogę do schroniska nie pozwalał zapomnieć, że przecież wciąż jeszcze jest zima.

Pomimo że członkowie ZG PTT nie stawili się w komplecie, nie było problemu z uzyskaniem kworum. Przybyli ponadto członkowie Oddziałów PTT w Bielsku-Białej, Jaworznie, Krakowie, Radomiu (im. Chałubińskiego) oraz obu oddziałów łódzkich. Łodzianie przybyli najliczniej, organizując przy okazji posiedzenia wycieczkę oddziałową w góry.

Na Polanę Chochołowską dojeżdżaliśmy z różnych zakątków Polski – niektórzy przybyli już w czwartek, część w piątek rano, a niektórzy dopiero w sobotę. Trzeba otwarcie przyznać, że dotarcie na czas, szczególnie dla pracujących, stanowiło nielada wyzwanie.

Początek posiedzenia zapowiadany był na piątkowy wieczór, na godzinę 19.

Przybyłych powitał nowy prezes PTT – Włodzimierz Janusik i przedstawił proponowany porządek obrad, który przyjęto jednogłośnie. Porządek rozłożony na dwa dni (a dokładniej na dwa wieczory) obrad zakładał aż 27 punktów – bardzo dużo, jeśli chciałoby się poświęcić każdemu dość czasu, choć z drugiej strony nie zapominajmy, że było to pierwsze posiedzenie w nowej kadencji i wiele spraw wymagało omówienia.

Na początek Prezes przedstawił informację o podziale pracy Prezydium PTT.

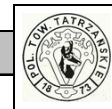
Następnie Szymon Baron zreferował zestawienie ankiet dotyczących wniosków zjazdowych, rozesłanych do członków ZG PTT zaraz po listopadowym Zjeździe Delegatów PTT. Pozwoliło to określić oczekiwania nowego Zarządu, określić, które wnioski mają charakter priorytetowy, a które są na dzień dzisiejszy nierealne.

Nieco kontrowersji wzbudziła sprawa podziału środków z 1% (OPP). Z uwagi na brak możliwości zadeklarowania w tegorocznych PIT-ach, na jaki Oddział powinna być przeznaczona konkretna wpłata, przyjęto, że 50% środków zostanie przeznaczonych na działalność statutową ZG PTT, a pozostałe 50% będzie przekazywane według uznania Zarządu Głównego na podstawie złożonych przez Oddziały wniosków o dofinansowanie konkretnych działań.

Jeszcze tego wieczoru powołano komisje Zarządu Głównego, których składy i zakresy działania omówił Tomasz Kwiatkowski. W bieżącej kadencji będzie znacznie mniej komisji, uznano bowiem, że najważniejsza jest ich skuteczność. Poprzednio niektóre komisje przez trzy lata istniały tylko na papierze. Powołano następujące komisje:

- Komisja statutowa i prawna (Antoni Leon Dawidowicz - przew., Jan Weigel, Janusz Eksner)
- Komisja ds. wydawnictw (Barbara Morawska-Nowak - przew., Stefan Maciejewski, Szymon Baron)
- Komisja ds. odznaczeń i członkostw honorowych (Józef Kwiatkowski - przew., Maciej Zaremba, Jan Weigel)
- Komisja ds. ochrony przyrody (Krzysztof Florys - przew., Barbara Morawska-Nowak, Antonina Sebesta)
- Komisja ds. Górskiej Odznaki Turystycznej PTT (Waldemar Skórnicki - przew.)

W dalszej części obrad omówiono przygotowania do obchodów Roku



Chałubińskiego, propozycję sztandaru naszego Towarzystwa oraz ustalono terminy i miejsca kolejnych posiedzeń Zarządu Głównego oraz ogólnopolskich spotkań członków PTT.

Jednogłośnie przyjęto zaproponowany przez Prezesa harmonogram na rok 2008. Posiedzenia ZG PTT odbędą się:

- 18-20 stycznia 2008 r. – Polana Chochołowska (organizator: O/ Kraków)
- 10-11 maja 2008 r. – Bacówka nad Wierchomlą (org.: O/ Nowy Sącz)
- 4 października 2008 r. – Obserwatorium astronomiczne w Krakowie (organizator: O/Kraków)

Z kolei ogólnopolskie spotkania członków PTT będą miały miejsce:

- 22-25 maja 2008 r. – Ogólnopolskie spotkanie w Skałkach Podlesickich (org.: O/ Sosnowiec)
- 7-17 sierpnia 2008 r. – Spotkanie turystyczne w Dolomitach (organizator: O/ Łódź)

Na tym zakończono pierwszy dzień obrad.

W sobotni poranek spora grupa udała się na Wołowiec (*więcej na str. 1*), jednakże dotarli nań nieliczni. W głównej mierze było to spowodowane złą widocznością, która powodowała, że wycieczka stawała się trudna i niebezpieczna. Niektórzy zawrócili już na Grzesiu, inni dotarli do Rakonia. Pozostali wybrali się na zimowe spacerki szlakiem papieskim, bądź do kapliczki na Polanie Chochołowskiej.

Sobotnie obrady, które rozpoczęto o godz. 18.00 były dużo bardziej intensywne.

Przedyskutowano osiemnaście punktów porządku obrad. Omówię te punkty hasłowo.

Ludwik Rogowski przedstawił przebieg niedawnego szkolenia skarbników Oddziałów oraz konieczność uzyskania osobowości prawnej przez Oddziały z dużymi obrotami. Debatowano także na temat reklam do Pamiętnika, które do tej pory załatwiał tylko Oddział w Bielsku-Białej. Nawiasem mówiąc, może ktoś z członków naszego Towarzystwa, czytający ten artykuł mógłby pomóc w uzyskaniu reklamy do naszego sztandarowego wydawnictwa?

Prezes Włodek Janusik zaproponował wprowadzenie nowych, plastikowych legitymacji członkowskich,

co spotkało się z różnymi reakcjami. Zdecydowano, że projekt można wykonać, nie podjęto jednak decyzji o ich wprowadzeniu, czekając na konkrety. Omówiono także podniesienie odpisu od normalnej składki członkowskiej z 10 zł na 15 zł. Głosowanie w tej sprawie odbyło się jeszcze w grudniu. Rozmawiano o propagowaniu akcji 1%, składaniu wniosków o dotację, zarówno do władz samorządowych, jak



wiceprezisi z prezesem podczas posiedzenia ZG PTT

i dotacji unijnych.

Poruszono trudny temat Oddziałów, które nie wpłacają odpisów od składek oraz liczą mniej niż 30 członków. Powołano w Kaliszu przedstawiciela PTT w osobie Romualda Zaręby (z dniem 31 grudnia 2007 r. Oddział PTT w Kaliszu sam się rozwiązał) oraz przegłosowano rozwiązanie Oddziału PTT w Zakopanem, jako oddziału nieplacącego składek i posiadającego mniej niż 30 członków.

Dyskutowano także nad sprawami wydawniczymi, gazetką „Co słychać?” oraz „Pamiętnikiem PTT”. Przyjęto wniosek o wprowadzeniu przedpłat na Pamiętnik PTT w wysokości 20 zł za egzemplarz (*więcej na str. 9*).

Poruszone zostały sprawy kontaktów z Oddziałami, ubezpieczeń górskich, produkcji polarów (*więcej na str. 10*) oraz plaketek z logiem PTT. Rozmawiano o sprawach sądowych (m.in. sprawa kolejki na Kasprowy Wierch) oraz o projekcie autostrady do Zakopanego. Poruszono także sprawę współpracy PTT z Tatrzańskim Parkiem Narodowym, w tym akcję „Wolontariat dla Tatr” oraz propozycję zorganizowania w Zakopanem konferencji „Kulturotwórcza rola Zako-



w drodze na Grzesia

panego wczoraj i dziś”.

Bezpośrednio po posiedzeniu odbyło się przygotowane przez łodzian spotkanie opłatkowe.

W niedzielny poranek rozjeżdżaliśmy się do domów pokonując ponownie oblodzoną drogę. Następne posiedzenie Zarządu Głównego ponownie odbędzie się w górach, już w wiosennej aurze – tym razem w Bacówce nad Wierchomlą, na które już teraz serdecznie zapraszam.



Tekst: *Grażyna Jedlikowska*, zdjęcie: *Krzysztof Florys*

V-lecie Oddziału PTT w Ostrowcu Świętokrzyskim

Tak, to już pięć lat. Dużo i mało. Tyle lat bowiem liczy sobie Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Ostrowcu Świętokrzyskim, utworzony na wniosek członków Koła PTT w pamiętną, mroźną noc, 18 stycznia 2003 r. na posiedzeniu ZG PTT w Ośrodku „Jodłowy” w Szklanej Hucie. Wkrótce potem odbyło się Walne Zgromadzenie członków oddziału, na którym wybrano władze. Prezesem został wybrany kol. Tomasz Gawlik, który pełni tę funkcję do dzisiejszego dnia.

Co się wydarzyło w tym czasie? Myślę, że dużo jak na warunki lokalne. Jako organizacja staramy się być widoczni na terenie naszego miasta i powiatu. Organizujemy wędrowki po okolicy, zwłaszcza po Górach Świętokrzyskich, przeznaczone nie tylko dla członków naszego oddziału, lecz dla wszystkich chętnych. Wielokrotnie byliśmy w Tatrach, Bieszczadach, Pieninach, Górcach, Beskidach i Sudetach, byliśmy w Polsce, na Słowacji i Ukrainie, w Europie, Azji, a nawet w Ameryce Południowej. Nasze wędrowki dokumentują

zdjęcia i filmy, prezentowane na comiesięcznych spotkaniach w pięknym wnętrzu galerii Fotografii MCK. Do grona naszych stałych prelegentów należy zaliczyć kol. Piotra Menduckiego, który aż siedmiokrotnie gościł na naszych spotkaniach, prezentując swoje relacje z wypraw do Maroka, na Ural,

Krym, Altaj, a ostatnio Spitsbergen. Równie często słuchaliśmy prelekcji naszego oddziałowego kolegi Krzysztofa Kasprzaka na temat Jego wypraw do Rosji, Gruzji, Norwegii, w Alpy Francuskie, no i oczywiście Tatry, ukochane góry naszego kolegi Krzysztofa. Nie tylko po nich chodzi, ale z upodobaniem je fotografuje.

Współpracujemy z Oddziałami PTT w Mielcu i Sosnowcu, Kołem Przewodników Terenowych i Beskidzkich PTTK w Rzeszowie i Oddziałem PTTK im. M. Radwana w Ostrowcu Św. Plonem tej współpracy są nie tylko wspólne wędrowki po górach i udział w cyklicznych imprezach, ale przede wszystkim zawarte przyjaźnie, które wnoszą w nasze życie wiele radości.

Wędrujemy o każdej porze roku. Zdobywamy kolejne szczyty zaliczane do Korony Gór Polskich, uzupełniamy wiedzę, zdobywając uprawnienia przewodnickie. Sądzę, że bez tych wspólnych wędrowek nie potrafili byśmy już żyć.

Ważną dziedziną naszej działalności oddziałowej jest popularyzowanie wśród młodzieży szkolnej wiedzy o górach, pokazywanie piękna i majestatu gór, a także informowanie o zasadach zachowania się. Do niej adresowany jest nasz coroczny Konkurs Wiedzy o Górach Polski, który organizujemy przy współudziale władz miejskich i powiatowych. W tym roku odbyła się szósta edycja tego konkursu (*więcej o konkursie na stronie 11 - przyp. red.*).

W dniach 2-3 lutego 2008 r. w schronisku PTSM w Nowej Słupi u podnóża Łysej Góry świętowaliśmy V rocznicę utworzenia naszego Oddziału. I chociaż to nie Tatry, tylko Góry Świętokrzyskie, chcieliśmy, aby był to niezapomniany wieczór. I tak właśnie było.

W sobotę 2 lutego wybraliśmy się na wędrowkę po górach, czerwonym szlakiem, wiodącym przez najwyższe pasmo naszych gór – Łysogóry. Wyruszyliśmy ze Świętej Katarzyny i przez Łysicę (najwyższy szczyt Gór Świętokrzyskich), a następnie Kakonin, dotarliśmy na

Św. Krzyż, po czym zeszliliśmy w dół do Nowej Słupi. Na dole czekał na nas smaczny obiad. W dobrych humorach dotarliśmy do schroniska, by przygotować się do wieczornej uroczystości.

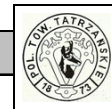
Zacząło się bardzo oficjalnie od powitania przybyłych gości, zarówno przedstawicieli

władz powiatowych, jak i zaproszonych kolegów z PTT i PTTK. Swoją obecnością zaszczylił nas były prezes ZG PTT - Antoni Leon Dawidowicz, nie mogło także zabraknąć naszych przyjaciół z Mielca, wśród których był również wiceprezes ZG PTT – kol. Jurek Krakowski. Były podziękowania, dyplomy, wystąpienia gości, a potem krótka historia Oddziału i prezentacja multimedialna. Przy takiej okazji nie mogło oczywiście zabraknąć szampana i urodzinowego tortu, który smakował wybornie. A potem był wieczór taneczny, na którym bawiliśmy się niemal do białego rana. Myślę, że dla wszystkich uczestników był to niezapomniany wieczór wspomnień.

Co będzie dalej? Jaka czeka nas przyszłość? Plany mamy ambitne, a czas pokaże czy uda się je zrealizować. Nie jesteśmy licznym oddziałem, ale przecież nie o liczby tu chodzi, lecz o to, byśmy stanowili jedną drużynę i w istotnych dla PTT sprawach mówili jednym głosem.



toast z okazji jubileuszu V-lecia Oddziału PTT w Ostrowcu Świętokrzyskim



Tekst: *Janusz Badura*, zdjęcie: *Jan Słupski*

Kilka słów po obejrzeniu filmu o Janie Długoszu

W dniu 17 stycznia 2008 r. o godz. 22:55 czasu polskiego TV Polonia wyemitowała trzydziestopięciominutowy, nakręcony przez Andrzeja Skoczylasa w listopadzie 2007 r. m.in. w Morskim Oku, film dokumentalny pt.: „Górskie miary Jana Długosza” w reżyserii Krzysztofa Kubiaka.

Przede wszystkim to dzięki wcześniejszym e-mailom Basi Morawskiej-Nowak sporo koleżanek i kolegów obejrzało ten ciekawy dla „ludzi gór” film o najpiękniejszych czasach uprawiania polskiego taternictwa powojennego i roli jaką odegrał w nim Jan Długosz „Palant” (1929-1962). Po emisji filmu otrzymałem kilka e-maili zwrotnych od grona moich znajomych, którzy dziękowali za informację. Oglądałem film samotnie (ale to z konieczności wynikłej z sytuacji rodzinnej) z zapartym tchem. Chciałbym umieć w dzisiejszym zwariowanym świecie stworzyć podobny zespół ludzi z udziałem których mogłyby dziać się rzeczy tak wielkie jak wówczas to miało miejsce na tatrzańskich ścianach, z noclegami w kolebach, atmosferą pierwszych przejść, pierwszych co dopiero powtórzeń. Ale to tylko marzenia..., bo tych dawnych romantycznych Tatr już nie ma. Przy okazji przedstawiania sylwetki Długosza (*na zdjęciu*) można było się dowiedzieć ciekawych rzeczy o tamtych – już dla mojego pokolenia odległych – taternickich czasach, tak innych poczynając od technik dzisiaj zakładanych spitów, a skończywszy na technikach wspinaczkowych z coraz częściej robionymi odhaczeniami.

Zderzając tytuł filmu z przekazaną treścią można się było spodziewać bardziej chronologicznie przedstawio-



nej historii życia „Palanta”. To, że nie znajdujemy w tym stosunkowo krótkim filmie szczegółowej biografii Jana Długosza jest dla mnie po części zrozumiałe. Powinno jednak zdopingować osoby zainteresowane zgłębieniem tej tematyki do poświęcenia trochę czasu na przeczytanie kilku książek, jak chociażby: „Burza nad Alpami”, „Komin Pokutników”, „Flirt z Czarną Panią” czy zeszytu „Taternika” Nr 3/1967 w którym to szczegółowo omówiono działalność górską Jana Długosza. „Palant” był autorem kilku przełomowych dokonań w historii taternictwa – m.in. wytyczył Wariant R na Mnichu i drogę lewą częścią Kazalnicy w Tatrach; w Alpach uczestniczył w zdobyciu Filara Fréney na Mont Blanc i w pierwszym polskim przejściu zachodniej ściany Dru. Był jednym z nielicznych Polaków zaproszonych do uczestnictwa w Groupe de Haute Montagne – elitarnym klubie górskim, zrzeszającym najlepszych alpinistów świata. Jego partnerami w liczących się pierwszych wejściach tatrzańskich ścian byli m.in. Czesław Momatiuk, Stanisław Biel i Andrzej Pietsch.

2 lipca 1962 r. Jan Długosz uległ śmiertelnemu wypadkowi na grani Zadniego Kościelca, spadając jego północno-wschodnią ścianą do Komina Drewnowskiego. Został pochowany na Pęksowym Brzyzku w Zakopanem.

A swoją drogą – może by ZG PTT wespół z Gospodarstwem Pomocniczym przy TPN podjął inicjatywę wypuszczenia dla „ludzi gór” niskonakładowej płytki DVD (z kopią filmu) wraz z broszurą o życiu i dokonaniach „Palanta”?

Tekst: *ks. Józef Drabik*

Okienko księdza Kapelana

„Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych”

Jesteśmy nieustannymi wędrowcami, pielgrzymami. Wciąż się przemieszczamy, otwierając i zamykając za sobą drzwi, różne drzwi. Każde drzwi zamykają za nami jakąś przestrzeń, ale równocześnie otwierają nową perspektywę. Wielki Post to takie „drzwi” w ciągu roku, które trzeba otworzyć i za drzwiami zostawić to co złe, grzeszne, egoistyczne, aby wejść w nową przestrzeń – dobra, miłości i pokoju.

Co nam pomaga znaleźć się w tej nowej rzeczywistości, w tej nowej przestrzeni? Pomagają nam praktykowane od stuleci, a przypominane przez Kościół zawsze w Wielkim Pości uczynki miłosierdzia: modlitwa, post i jałmużna.

Modlitwy może być więcej, bo okazją będzie udział w nabożeństwach pasyjnych Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żali, post - nie tylko ten ilościowy dotyczący pokarmów, ale przede wszystkim rezygnacja z różnych przyjemności, które nie są grzeszne, ale bez nich można spokojnie się obejść, i wreszcie jałmużna, czyli podzielenie się z potrzebującym - a to nas uwrażliwi na drugiego człowieka i uczyni nas wolnymi, bo nie przywiązanymi do dóbr materialnych.

A więc odważnie otwórzmy drzwi i wchodźmy w nową przestrzeń mamy na to 40 dni.

Tekst i zdjęcia: *Szymon Baron*

Three peaks, czyli trzy dni w górach Wielkiej Brytanii (część 2)

W poprzednim numerze „Co Słysać?” (CS 205) opisałem, skąd wziął się pomysł na zdobycie Three Peaks oraz jak zdobywaliśmy najwyższy szczyt Walii – Snowdon. Przed nami pozostawało zdobycie najwyższych szczytów Anglii (Scafell Pike) i Szkocji (Ben Nevis). W następnym numerze ostatnia część artykułu, opisująca wejście na Ben Nevisa, a oto część jak piątka bielszczan zdobyła najwyższy w Anglii, schowany w chmurach Scafell Pike...

13 sierpnia 2006 r. - Scafell Pike (978 m n.p.m.)

Od czasu wycieczki w Góry Kambryjskie ani razu nie było nam dane obcować z górami. Na szczęście, to co niemiłe nie trwa wiecznie i przy okazji wakacyjnego pobytu w Chatteris Bogny Stawiarskiej (PTT O/Bielsko-Biała) postanowiliśmy wybrać się na Scafell Pike – najwyższy szczyt Anglii (978 m n.p.m.). Góra ta była dla nas wielką niewiadomą, bowiem poza ściągniętą z internetu mapą okolicy nie wiedzieliśmy, ani gdzie zaczynają się szlaki, ani jak długo będzie nam dane wdrapywać się na wierzchołek. Pomimo tego zaryzykowaliśmy wyprawę w nieznaną.

Podróż samochodowa do Cumbrii, malowniczej krainy jezior, była przygodą sama w sobie. Zatrzymaliśmy się przy kilku zamkach, zahaczyliśmy o Drogę Pennińską, podziwialiśmy rozległe wrzosowiska Yorkshire oraz obserwowaliśmy wszechobecne owce, wypasające się na okolicznych polach. W końcu, pod wieczór dotarliśmy w Góry Kumbryjskie.

Nie sposób opisać jak piękny jest to rejon, przynajmniej dla turystów wyposażonych od górskich widoków. Majestatyczne góry pokryte wrzosowiskami, wyrastające wprost z malowniczych jezior, małe wioski, wyglądające niemal jak z pocztówki, wszędybyłskie owce – wszystko to podsycało nasz apetyt na Scafell Pike'a. Niestety, był już wieczór i musieliśmy przenoćować w pobliskim pensjonacie, aby następnego dnia, wypoczęci udać się na górską wycieczkę.

Cały wieczór spędziliśmy przy biblioteczkę gospodarzy przeglądając wszystkie przewodniki i informatory, jakie mieli. Ku naszemu zdziwieniu nie znaleźliśmy

żadnej informacji na temat szlaków w okolicy naszego celu. Straszne...

Na szczęście, rankiem udało nam się złapać właścicielkę pensjonatu i wypytać o wszelkie informacje związane z najwyższym szczytem Anglii. Bogatsi w te wiadomości pojechaliśmy nad Wast Water – naj-



góry i jeziora – tak pokrótce można opisać piękny Lake District

głębsze jezioro w Anglii, skąd mieliśmy wyruszyć na szlak.

Samochód zostawiliśmy na parkingu w Wasdale Head. Jest to ostatnie miejsce pod Scafell Pike, do którego można dojechać. Znajduje się tutaj gospoda, sklep z akcesoriami górskimi, stosunkowo duży parking i kemping.

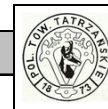
Zanim weszliśmy na szlak trzeba było przejść drogą niecałe dwieście metrów do drogowskazu informującego nas o drodze na masyw Sca Fell. Początkowe kilkaset metrów szlaku prowadziło nas przez pola aż do kładki nad wyschniętym strumieniem Lingmell Beck, skąd szlak zaczął piąć się w górę. Początkowo trawersowaliśmy północne stoki masywu powoli zdobywając wysokość. Rozdzieliliśmy się, aby każdy mógł iść swoim tempem, zwłaszcza, że Monika i ja mieliśmy



początek szlaku na Scafell Pike

ochotę uwiecznić piękne widoki na zdjęciach, co oczywiście było nieco czasochłonne.

Powoli zdobywaliśmy wysokość, mijając kilkanaście pasących się tutaj owiec, z których każda charakteryzo-



wała się znakiem na grzbiecie – kropką bądź kreską wzdłuż kręgosłupa w różnych kolorach - pozwalającym właścicielom odszukać swą trzódkę, aż w końcu dotarliśmy do Hollow Stones. W tym miejscu, przypominającym kamienne bloki w obrębie tatrzańskich Granatów, nasz szlak się rozdzielał. Mogliśmy udać się w stronę głównej części masywu Sca Fell, skąd niejako od prawej strony zdobyć najwyższy szczyt Angli, bądź podejść prawdopodobnie krótszą drogą z lewej strony.



na szczycie Scafell Pike w chmurach

Wybraliśmy to drugie rozwiązanie i już wkrótce cieszyliśmy się z kamiennych kopczyków, pierwszych widocznych znaków na tym szlaku.

Dochodząc po kilkunastu minut na rozległą przełęcz mieliśmy po raz ostatni okazję spojrzeć z góry na okoliczne szczyty, Wast Water, Morze Irlandzkiego oraz wyspę Man, bowiem tuż nad przełęczą znajdowała się podstawa chmury. Z tego powodu ostatni odcinek szlaku prowadzący na sam szczyt przeszliśmy przy bardzo ograniczonej widoczności.



bramka na szlaku, utrudniająca przemieszczanie się owiec

Mieliśmy tu jednak małą przygodę – kilkadziesiąt metrów od szczytu ku naszemu zdziwieniu szlak rozchodził się w trzy strony. Zerknąłem na mapę i okazało się, że jedna ze ścieżek prowadzi nad urwisko, skąd w pogodne dni można podziwiać okolicę, druga jest tą którą przyszlismy, a trzecia prowadzi w zupełnie przeciwną stronę. Kompletny brak znaków powodował, że niejako musieliśmy zdać się na moje wyczucie. Towarzyszyła nam około dziesięcioosobowa grupa Anglików, którzy rozdzielili się nie będąc pewnymi naszych przewidywać. Jak się później okazało, część grupy zesłała w zupełnie inną stronę i to jednak my mieliśmy rację. Wracaliśmy więc tą samą trasą, a krajobraz w ciągu ostatniej godziny praktycznie się nie zmienił.

Na parking dotarliśmy po piątej. Przebraliśmy się w świeże ubrania, zjedliśmy posiłek i ruszyliśmy w powrotną drogę do Chatteris, po drodze, niejako na pożegnanie z Cumbrią zwiedzając jeszcze kamienny krąg Castlerigg Stone Circle niedaleko Perith.

Za tydzień mieliśmy pojechać do Edynburga.

PARKI NARODOWE USA (wyprawa)

Organizujemy wyprawę partnerską do zachodnich parków narodowych Stanów Zjednoczonych. Wyjazd pod koniec czerwca. Pobyt około 3 tygodni. Trasa około 6000 km. Przewidywany koszt całkowity około 7000 zł.

Jest to wyprawa trekkingowa, poruszamy się wynajętymi samochodami, śpimy we własnych namiotach, wyżywienie własne. Chcemy odejść od ogólnie przyjętej formy zwiedzania: punkt widokowy, zdjęcia i jedziemy dalej. My chcemy wejść do wnętrza parków, poczuć ich ducha i odczuć trudy ich odkrywania.

Parki Narodowe USA są dumą Amerykanów. John B. Oakes pisał w „New York Timesie”, że „dla większości Amerykanów są tak święte, jak flaga państwa, macierzyństwo i szarlotka”. Tam gdzie się tylko da, będziemy wędrować pieszo z małymi plecakami. Planujemy zejść do Wielkiego Kanionu, może spać na jego dnie, może wejdziemy na któryś z ośnieżonych szczytów Gór Skalistych, może popłyniemy jakąś odnogą rzeki Kolorado? Wylot z Warszawy, przylot do Los Angeles.

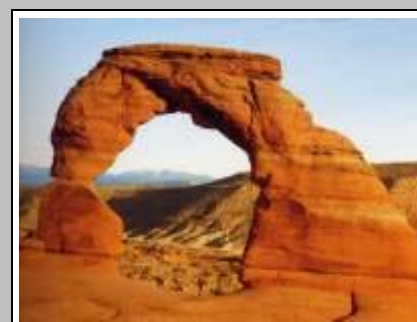
Chcemy odwiedzić **Park Narodowy Kolorado**, **Jeziro Powella**, **Monument Valley**, **Park Narodowy Arches** (na zdjęciu poniżej), **Park Narodowy Kanionu Bryce**, **Park Narodowy Doliny Śmierci**, **Park Narodowy Yosemite**. Jak wystarczy sił i środków pojedziemy dalej nawet do **Parku Narodowego Yellowstone**. Lepiej jednak zwiedzić nieco mniej, ale za to dokładnie.

Planujemy nakręcić film i naturalnie zrobić dużo zdjęć.

Uwaga!

Wyprawa jest przeznaczona dla ludzi o średniej kondycji fizycznej, umiejących poruszać się w wysokich górach, sprawdzonych na wysokościach do 4000 m.

Ponieważ trzeba rezerwować samolot (koszt około 2600zł) prosimy wszystkich chętnych o szybki kontakt z Włodkiem Janusikiem – tel. kom. **601978595**, e-mail: **histopatolog@pharmanet.com.pl**



Tekst i zdjęcie: *Wojciech Szarota*

Karkonosze zimą

Oddział PTT „Beskid” w Nowym Sączu od 5 lat organizuje wyjazdy narciarskie dla narciarzy zjazdowych. Choć nie jest to forma narciarstwa popierana statutowo przez naszą organizację, to nie możemy udawać, że nie ma potrzeby takich wyjazdów, zwłaszcza, że w czasach Stanisława Barabasza narciarstwo stawiało dopiero swoje pierwsze kroki pod egidą TT. Poza tym narciarstwo takie dostarczające przede wszystkim techniki i umiejętności, związane jest z górami nieodłącznie. To również pewnego rodzaju sposób obcowania z przyrodą.

Kolejny rok organizujemy wyjazd właśnie w Karkonosze – miejsce, gdzie narciarstwo biegowe ma na tej szerokości geograficznej chyba swoją stolicę, a widok ogromnych rzesz narciarzy biegowych może wreszcie kogoś zachęci, może kogoś zarazi? Prelekcje i relacje to nie jedyne sposoby propagowania tej, tak ekologicznej dyscypliny. Trzeba to zobaczyć na żywo, w naturze i tak pięknym zimowym krajobrazie, jakim są w tym okresie Karkonosze. Kolejny rok udajemy się w to samo miejsce zakwaterowania, czyli do hotelu TOP w Beneczku.

Wyjazd z Nowego Sącza, zaplanowany na wtorek, 5 lutego 2008 r., na godzinę 15:30 zrealizowano bez poślizgu. Teraz tylko trasą do Krakowa (wsiada tam duża grupa „naszych” sympatyków), a następnie autostradą i drogą szybkiego ruchu do Wrocławia (tam dołącza do nas grupa poznańska). W ilości 43 osób kwaterujemy się w hotelu TOP około północy, by przed Środą Popielcową spożyć jeszcze „obiadokolację”.

Zaplanowany na środę wyjazd na narty do Rokitnic nie dochodzi do skutku z powodu ciepła i deszczu. Postanawiamy skorzystać z innych atrakcji Szpindlerowego Młyna – basenu. Później jakiś spacer w ciągłe ulewnym deszczu i powrót do hotelu. Męska część oczekuje bezskutecznie na transmisję meczu piłkarskiego Polska – Czechy. Cóż, dodatkowe umartwienie w ten dzień.

Następnego dnia budzi nas mroźny poranek. Wyjeżdżamy pospiesznie o 8:15. Rekonesans poprzedniego dnia pozwala na decyzję skorzystania z głównego „skiarealu” Szpindlerowego Młyna, gdzie obok parkingu znajduje się dolna stacja kolejki rozpoczynającej 13 km trasy. Grupa alternatywna udaje się na przystanek Skubisa. W ten dzień zaplanowany jest wyjazd na przełęcz Karkonoską. Przełęcz wygląda bajkowo,



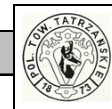
a autobus dojeżdża w tunelu półtorametrowych zasp. Najpierw udajemy się do Szpindlerovki, skąd dalej w kierunku Petrowej Boudy (tak w Czechach nazywane są schroniska górskie). Trasa choć pełna śniegu, jednak poubijana przez ratraki, właśnie dla narciarzy biegowych, którzy co chwilę nas mijają. Nasza grupa wędruje na butach, wspomagając się tylko kijkami. Petrowa Bouda przypomina swoją tajemniczością schronisko z filmu „Lśnienie” z Jackiem Nickolsonem.

Zostaje nas czwórka zdeterminowanych na zdobycie Wielkiego Szyszaka (1509 m n.p.m). Poprzez Śląskie, a następnie Czeskie Kamienie (1413, 1410 m n.p.m) docieramy do Czarnej Przełęczy (1349 m n.p.m.). Widoczność spada do kilkunastu metrów, a wiatr nasila się do bardzo dużej prędkości. Trzeba się pochylić i ubrać okulary, aby móc poruszać się do przodu. Poprzez Śmielec (1429 m n.p.m.) i przełęcz Pod Śmielem wspinamy się na Wielkiego Szyszaka. Sam szczyt zdobywamy przypadkowo. Gdy już mieliśmy zrezygnować z dalszej wędrowki ponieważ widoczność spadła do kilku metrów, brnęliśmy dalej wbrew logice, aż w końcu zobaczyliśmy szczyt z cokołem Cesarza Wilhelma. Tam zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcie.

Powracamy gnani wiatrem na Czarną Przełęcz, a stamtąd poprzez Martiacovkę, Laurę i Medvedię Boudę docieramy do Medwiediego Kolena, gdzie udaje mi się zatrzymać Ski Busa. Po drodze mija nas wiele grup narciarzy biegowych.

Kolejny dzień, tj. piątek, 8 lutego narciarze przerzucają się do Terlikowskiej Bazy Narciarskiej. Reszta rusza w stronę Śnieżki. Z Pecy pod Śnieżką wyjeżdżamy kolejką na Śnieżkę, która rzadko kiedy kursuje. Pogoda jest wręcz kryształowa, lasy poubierane świeżym śniegiem. Mamy ambitny plan dojścia do Szpindlerowego Młyna na parking. Pogoda jak na Śnieżkę wyjątkowo dobra, mamy szczęście. Co prawda zejście do przełęczy pod Śnieżką bez raków to niezbyt bezpieczny manewr, ale rzesze Polaków z dziećmi i w „adidasach” z zacięciem na twarzach atakują górę. Czekają nas 12 km marszu po śniegu i wtedy poprzyścięłem sobie: narty śladowe musimy propagować wszelkimi metodami.

Zapraszam PTT zimą za rok na narty w Karkonosze. ■



Tekst: *Barbara Morawska-Nowak*

Leśnicza brać pożegnała prof. Jerzego Fabijanowskiego

W sobotę, 9 lutego 2008 r. zazieleniło się od mundurów na cmentarzu Salwatorskim. To uczniowie i wychowankowie żegnali licznie swego mistrza, nestora Wydziału Leśnego Akademii Rolniczej w Krakowie, zmarłego 6 lutego 2008 r. prof. dr hab. Jerzego Fabijanowskiego. Był wybitnym leśnikiem, autorytetem w dziedzinie hodowli lasów górskich, znanym i cenionym działaczem na polu ochrony przyrody, człowiekiem wielkiego serca i umysłu, przyjacielem młodzieży.

Osobiście miałam szczęście poznać tego uroczego i serdecznego człowieka w związku z jego artykułem „Lasy karpackie”, jaki ukazał się w Pamiętniku PTT tom 3 (1995). Przypuszczam, że znał się z red. Adamem Liberakiem z kampanii francuskiej, stąd powstał pomysł zwrócenia się do Profesora o napisanie artykułu do Pamiętnika. Znali się też zapewne z lat wojny z Maciejem Mischke.

Profesor Fabijanowski urodził się 28 lipca 1916 r. w Lublinie. W 1937 r. rozpoczął studia na Wydziale Leśnym SGGW w Warszawie, które przerwała II wojna światowa. Walczył w obronie Modlina, za co został odznaczony Krzyżem Walecznych. W styczniu 1940 r. uciekł z okupowanego kraju do Francji i tam walczył z Niemcami w szeregach II Dywizji Strzelców Pieszych. Po klęsce Francji wraz ze swą jednostką został internowany w Winterthur, w Szwajcarii. Przebywając w obozie, w latach 1941-1945 kontynuował studia na Wydziale Leśnym Politechniki Związkowej w Zurichu, gdzie następnie wykonał i obronił w 1948 r. pracę doktorską. Mimo propozycji pozostania w Szwajcarii w październiku 1948 r. wrócił kraju, gdzie czekały

na Niego matka i dwie siostry. Ojciec zginął w czasie wojny w Związku Radzieckim.

W latach 1950-1962 pracował w Zakładzie Ochrony Przyrody PAN w Krakowie, kierowanym przez prof. Szafera, na stanowisku kierownika Działu Ochrony Roślin. W 1955 r. uzyskał tytuł naukowy docenta. Gdy w 1963 r. został reaktywowany Wydział Leśny w Krakowie został kierownikiem Katedry Szczegółowej Hodowli Lasu, prowadził wykłady i ćwiczenia terenowe z wymienionej dziedziny. W 1965 r. Rada Państwa nadała Mu tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1975 r. profesora zwyczajnego nauk leśnych. W latach 1965-1968 był prodziekanem Wydziału, działał aktywnie w wielu komisjach uczelnianych, także w Komitetach PAN i w Państwowej Radzie Ochrony Przyrody. Był członkiem Rad Naukowych Parków Narodowych – Babiogórskiego i Tatrzańskiego, ten ostatni wystawił przy trumnie poczet sztandarowy. Dorobek naukowy Profesora obejmuje 195 pozycji, w tym 62 rozprawy i artykuły naukowe. Był członkiem Rady redakcyjnej rocznika Ochrona Przyrody, Chrońmy Przyrodę Ojczyzną, a od 1960 do 1995 r. był redaktorem serii leśnej *Acta Agraria et Silvestria*.

Prowadzący pogrzeb ksiądz wygłosił piękne kazanie, nawiązując do drzew, które sadi się dla przyszłych pokoleń. Drzewo to zarazem symbol raju utraconego przez człowieka łamiącego zakaz Boga, na drzewie krzyża dokonał się też akt odkupienia. Towarzyszące uroczystości trąbki grały larum dla pięknych górskich lasów, które ukochał Profesor i miłość tę wpoił w rzesze swoich uczniów. ■

Tekst: *Barbara Morawska-Nowak*

Nowy tom Pamiętnika PTT idzie do druku

W 2006 roku minęła 130. rocznica wydania pierwszego tomu „Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego” - jednego z pierwszych na świecie czasopism poświęconych tematyce gór. Pamięć o tym edytorskim przedsięwzięciu nasuwa myśl o potrzebie sięgnięcia do zbioru tomów tego rocznika i raz jeszcze wnikliwego wejrzenia na karty wypełnione artykułami i ilustracjami, które pobudzały zainteresowania Tatrami, Zakopanem i Towarzystwem Tatrzańskim u zarania zorganizowanej turystyki górskiej w końcu XIX i rozkwitu jej form w początkach XX wieku. - pisze we wstępie do artykułu poświęconego tej rocznicy, który przeczytacie w nowym tomie, Józef Durden.

Wiodącym tematem tomu jest inna okrągła rocznica – 100 rocznica wybudowania i otwarcia „nowego” schroniska nad Morskim Okiem, tym najpiękniejszym jeziorem tatrzańskim.

Mamy nadzieję, że i inne artykuły zainteresują Was w tym tomie, który ukaże się jako tom podwójny 15-16, za lata 2006-2007. W ten sposób nowa redakcja zamierza wyrównać zaległości czasowe. W związku z tym część sprawozdawcza – Kronika PTT – obejmować będzie także te dwa lata, w tym relację z VII Zjazdu Delegatów PTT.

Ze względu na pewne trudności finansowe Towarzystwa postanowiliśmy ogłosić **przedpłaty na ten tom w wysokości 20 zł**, które prosimy Oddziałami lub indywidualnie wpłacać na konto Zarządu Głównego PTT w **BGK O/Kraków nr 47 1130 1150 0700 0000 0005 4585**. Dodatkowo, przy wysyłce pocztowej tomu należy doliczyć 6 zł gr wg. aktualnej taryfy pocztowej.

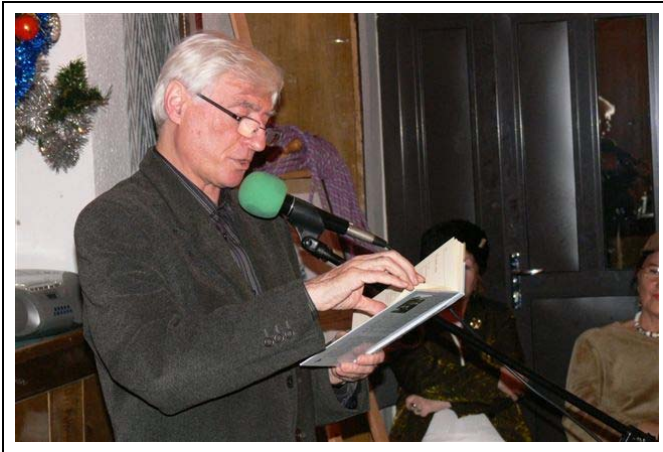
Jest nasz rocznik świadectwem szacunku dla historii i tradycji powstałego w 1873 roku stowarzyszenia ludzi gór i ich miłośników. Niech się nadal rozwija coraz bogatszy w treści i formie ■

Tekst: *Janusz Badura*, zdjęcia: *Jan Weigel*

Spotkanie autorskie z Michałem Jagiełło w Bielsku-Białej

Antologia wierszy „Tatry i Poeci” to ponad pięciuset stronicowe dzieło okraszone wieloma barwnymi i archiwalnymi fotografiami, nad którym autor Michał Jagiełło – jak sam powiedział podczas spotkania autorskiego – pracował około pięć lat.

Co prawda od ostatniego spotkania z nim upłynął niespełna rok i sam autor zastanawiał się, czy aby nie za często odwiedza Bielsko-Białą, ale pełna sala publiczności i konieczność dostawiania krzeseł świadczy o popularności i dużym zainteresowaniu tą tematyką. Wieczór autorski odbył się w dniu 24 stycznia 2008 r. o godzinie 17 w saloniku literackim im. Zofii Kossak-Szczuckiej w Książnicy Beskidzkiej w Bielsku-Białej, która była również współorganizatorem tego spotkania, wspólnie z Bielskim Klubem Alpinistycznym i Oddziałem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Bielsku-Białej. Prezentowana książka „Tatry i Poeci” dowodzi istnienia fenomenu trwającego już od przeszło dwustu lat poetyckiego opisywania Tatr. Kolejne pokolenia poetów przyjeżdżały do Zakopanego, poznawały Tatry i w swoich wierszach odnawiały tę tematykę, jako bardzo potrzebną i zasługującą na refleksje.



Michał Jagiełło prezentuje antologię wierszy „Tatry i poeci”

Wybór wierszy dokonany przez Michała Jagiełłę pokazuje Tatry w perspektywie humanistycznej i antropologicznej. Ozdobą tej książki jest nie tylko wysoki poziom edytorski jej wydania, ale przede wszystkim utwory tak dobrane przez autora, że śmiało można powiedzieć, iż nie są – jak to się dzisiaj często mawia – z najwyższej półki, a z najwyższej artystycznej grani. Ale są też wiersze inne, które przypominają „ludziom gór” szeroki retrospektywny pryzmat spojrzenia na Tatry. Warto w tym miejscu odnotować, że zamieszczone na końcu książki noty biograficzne wszystkich autorów, których wiersze znalazły się w wyborze, informują czytelnika o związkach poetów z górami, a z Tatrami w szczególności.



publiczność jak zwykle dopisała

Z uwagi na niski nakład książki (800 egz.) wydanej przez Bibliotekę Narodową w Warszawie i Państwowy Instytut Wydawniczy w Warszawie w 2007 roku – kolekcjonerzy chętni do jej nabycia mogą jeszcze próbować szukać szczęścia

zwracając się bezpośrednio do Działu Wydawniczego Biblioteki Narodowej w Warszawie. ■

informacja ZG PTT

Polary PTT

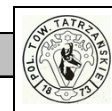
Z inicjatywy prezesa PTT, Włodzimierza Janusika wznowiona została produkcja czerwonych polarów z logiem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Polary dostępne są w rozmiarach S, M, L, XL, XXL i XXXL.

Model męski (*na zdjęciu po prawej*) posiada charakterystyczny biało-zielono-biały pasek od suwaka do pachy oraz rękawy zakończone mankietami. Cena wersji męskiej to **40 zł** (rozmiar XXL i XXXL po **45 zł**).

Model damski posiada biało-zielono-biały pasek od suwaka do cięcia bocznego przedniego (krótszy od męskiego) oraz rękawy zakończone na prosto bez mankietów. Cena wersji damskiej to **35 zł**.

Zainteresowanych prosimy o kierowanie zamówień do **Włodka Janusika** (e-mail: histopatolog@pharmanet.com.pl) oraz wpłacanie pieniędzy na konto **24 1440 1231 0000 0000 0490 6721** (dane konta: *Włodzimierz Janusik, 95-100 Zgierz, ul. 1 Maja 31/1*). Ewentualna przesyłka pocztowa to koszt około 15 zł. ■





Tekst: *Grażyna Jedlikowska*, zdjęcie: *Krzysztof Florys*

VI Konkurs Wiedzy o Górach Polski w Ostrowcu Św.

Już po raz szósty Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Ostrowcu Świętokrzyskim przy współudziale władz Miasta i Powiatu ostrowieckiego zorganizował Konkurs Wiedzy o Górach Polski, adresowany do uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych powiatu ostrowieckiego. Każda edycja konkursu ma inny temat wiodący – w tym roku były to Sudety, lecz oprócz tego pojawiły się jak zwykle Tatry i zasady zachowania się w górach. We wcześniejszych edycjach konkursu uczniowie musieli wykazać się znajomością takich gór, jak: Bieszczady, Beskid Sądecki, Góry Świętokrzyskie i Tatry.

Pierwszy etap konkursu – część pisemna – odbył się 3 grudnia 2007 r. Komisja konkursowa wyłoniła spośród uczestników grupę 14 uczniów, którzy uzyskali najwyższą liczbę punktów. W dniu 17 grudnia 2007 r. przystąpili oni do części ustnej konkursu, w której musieli udzielić odpowiedzi na wylosowane pytania.

W kategorii gimnazjów zwyciężyła Patrycja Niebutkowska z PG nr 2, zaś kolejne miejsca zdobyły Karolina Budzeń z PG nr 4 i Katarzyna Ostrowska z PG nr 2. Równie doskonałą znajomością tematyki konkursu wykazali się uczniowie szkół ponadgimnazjalnych. Pierwsze miejsce zdobyła w tym roku Erwina Wójs z LO nr 2, drugie - Jej koleżanka z tej samej szkoły - Anna Gałązkiewicz. Trzecią lokatę uzyskał Artur Kiszka z Zespołu Szkół nr 3.

Uroczyste podsumowanie konkursu, w trakcie którego laureaci otrzymali dyplomy oraz cenne nagrody (plecaki, śpiwory, latarki-czołówki oraz oczywiście mapy i przewodniki) miało miejsce 8 stycznia 2008 r. w Galerii Fotografii MCK.

Należy zaznaczyć, że konkurs już od pierwszej edycji cieszy się ogromnym zainteresowaniem, zarówno wśród uczniów, jak i nauczycieli. Niektórzy z uczestników tegorocznej edycji startowali już po raz czwarty. Niewątpliwą atrakcją konkursu są cenne nagrody dla finalistów, fundowane przez organizatorów i sponsorów. W tym roku należeli do nich: Starostwo Powiatowe oraz Urząd Miasta i Gminy w Ostrowcu Św., PKS, sklepy Campus z Ostrowca i Wierchy z Krakowa, Tatrzański Park Narodowy, Park Narodowy Gór Stołowych, Fundacja „Partnerstwo dla środowiska”, ZG PTT oraz sponsorzy prywatni, wśród których tradycyjnie już byli Henryk Szymczyk oraz Ewa i Tomasz Gawlikowie.



Zakończenie VI Konkursu Wiedzy o Górach Polski - PTT O/Ostrowiec Św.

Tekst: *Szymon Baron*, zdjęcie: *archiwum*

członkowie honorowi PTT - Pierre Jean Édouard Desor

Pierre Jean Édouard Desor urodził się 13 lutego 1811 r. we Friedrichsdorf niedaleko Frankfurtu w Niemczech.

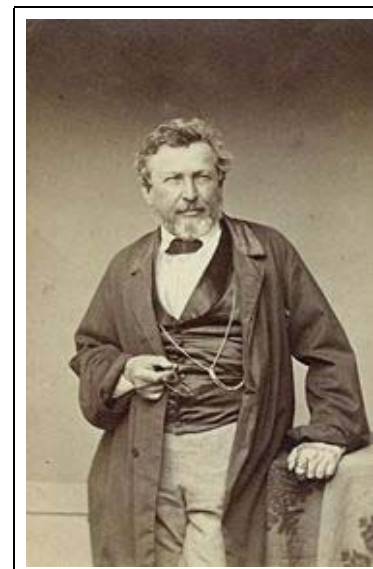
W 1841 roku wszedł na Jungfrau (4158 m n.p.m.) w Alpach Berneńskich. W wejściu tym towarzyszyli mu Louis Agassiz oraz James David Forbes. Był członkiem grupy, która jako pierwsza, 8 sierpnia 1842 r., dokonała wejścia na Lauteraarhorn (4042 m n.p.m.)

Studiował paleontologię i zjawiska glacialne. Zanim został wybitnym szwajcarskim profesorem geologii na Akademii Neuchâtel, kontynuował studia skruktur glacialnych, jednakże specjalną uwagę przywiązywał do jurajskich szkarłupni. Badał również stare jeziora Szwajcarii oraz dokonał istotnych obserwacji własności fizycznych Sahary.

Po przejściu na emeryturę osiadł w Combe Varin w dolinie Val-de-Travers.

Towarzystwo Tatrzańskie uhonorowało go godnością członka honorowego 22 listopada 1874 r., jako jednego z pierwszych.

Zmarł 23 lutego 1882 r. we francuskiej Nicei.



(źródło: <http://en.wikipedia.org/>)



informacja ZG PTT

Przeznacz nam 1% podatku - teraz to nie jest skomplikowane

Dlaczego nam?

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie zwane dalej w skrócie PTT, jest zarejestrowanym, posiadającym osobowość prawną i wpisanym na listę organizacji pożytku publicznego stowarzyszeniem miłośników gór, opierającym się przede wszystkim na społecznej pracy swoich członków i sympatyków. Reaktywowane w roku 1981, PTT jest sukcesorem i kontynuatorem tradycji Towarzystwa Tatrzańskiego powołanego w 1873 r. i przemianowanego w 1922 r. na Polskie Towarzystwo Tatrzańskie istniejące do roku 1950.

PTT posiada około 2000 członków w 28 oddziałach i kołach. Fundusz Towarzystwa stanowią przede wszystkim składki członkowskie, dotacje oraz zyski ze sprzedaży wydawnictw. W PTT nie ma etatów ani pensji. W szeregach organizacji, oprócz turystów i alpinistów, są ludzie zawodowo związani z górami (przewodnicy, pracownicy schronisk, leśnicy, naukowcy prowadzący badania na terenie gór). Towarzystwo stara się propagować turystykę indywidualną, zarówno letnią, jak i zimową, uprawianą w małych grupach, narciarstwo (również wysokogórskie) oraz alpinizm. Dużą wagę przywiązuje do szeroko pojętej ochrony przyrody górskiej, edukacji młodych turystów, uważając, iż właśnie oni najlepiej uchronią góry przed zniszczeniem. Zdecydowanie występuje przeciwko bezmyślnej rozbudowie infrastruktury nastawionej na umasowienie turystyki i maksymalne zyski, podejmując odpowiednie działania. PTT jest członkiem koalicji „Ratujmy Karpaty” i stale współpracuje z innymi organizacjami ekologicznymi oraz Radą Naukową Tatrzańskiego Parku Narodowego. Oddziały organizują przez cały rok wycieczki i wyprawy w góry całego świata. W siedzibach oddziałów (domy kultury, szkoły) prowadzona jest działalność oświatowa. Odbywają się szkolenia, prelekcje, pokazy slajdów i filmów, są organizowane konkursy wiedzy o górach. Co roku organizowane są Ogólnopolskie Spotkania PTT oraz Dni Gór. Towarzystwo wydaje rocznik „Pamiętnik PTT” (ukazało się już 14 tomów), wydawany jest ogólnopolski biuletyn „Co słychać?”. Wiodące oddziały posiadają własne wydawnictwa. Został wydany pierwszy przewodnik po Tatrach adresowany do dzieci. W imieniu wszystkich naszych członków, w imieniu naszych ukochanych gór, prosimy o przekazanie 1% swych podatków na rzecz PTT jako organizacji pożytku publicznego.

Jak to zrobić?

W tym roku przekazanie 1% dla organizacji pożytku publicznego jest łatwiejsze, niż kiedykolwiek. Aby to zrobić, należy wypełniając PIT-36 lub PIT-37 uzupełnić odpowiednie rubryki, wpisując kolejno:

PIT-37

poz. 124: **Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Zarząd Główny, 30-049 Kraków, ul. Konarskiego 21/5**

poz. 125: **0000115547**

poz. 126: *wpisujemy wyliczoną kwotę 1% naszego podatku*

PIT-36

Wypełniamy analogicznie jak PIT-36, lecz uzupełniamy odpowiednio pozycje: **312, 313, 314.**

UWAGA!!!

W 2008 roku 1% na organizację pożytku publicznego mogą odpisać również podatnicy rozliczający się podatkiem liniowym za pomocą PIT-36 L i C .



Wydaje:

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie

redakcja: Barbara Morawska-Nowak, Szymon Baron

adres redakcji: ul. Konarskiego 21/5, 30-049 KRAKÓW

e-mail: morawska@ptt.org.pl, tel.: 0-12 634-05-89

wersja elektroniczna „Co Słychać?” jest dostępna na stronie <http://www.ptt.org.pl/>